

Jak dzieci

Ewangelia dzisiejsza budzi pewną refleksję. Przedstawia nam wydarzenie, które miało miejsce wtedy, kiedy Jan Chrzciciel znalazł się w więzieniu. Było to już po chrzcie Jezusa, podczas którego Jan ujrzał jak Duch w postaci gołębicy zstąpił z nieba i spoczął na Nim. Słysząc te głosy mówił: „*To jest mój syn umiłowany, w którym mam upodobanie*”.

Teraz Jan posłał swoich uczniów, by zapytali Jezusa: „*Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy tego innego mamy oczekiwać?*”. Dlaczego Jan Chrzciciel wątpił w to, co sam widział i usłyszał?

Przed śmiercią wielu wielkich wiarytch przeżyło wewnętrzną noc ducha budzącą wątpienie w to, co wcześniej było pewne. Może tak było noc ducha przeżył również Jan Chrzciciel.

Przy okazji, Jezus powiedział tłumom, że Jan Chrzciciel jest największym z proroków, ale dodał, że najmniejszy w królestwie niebieskim jest większy niż on. To budzi drugą refleksję. Dlaczego najmniejszy w królestwie niebieskim jest większy niż Jan, który był człowiekiem wielkich cnót, ascetą żyjącym samotnie na pustyni w bardzo surowych warunkach życia? Może nam pomóc to zrozumieć spojrzenie na Królestwo Boże, jakie sam Jezus nam przedstawia.

Jezus objawił nam, że Bóg jest Trójcą, wspólnotą trzech Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego, żyjących w miłości wzajemnej. Królestwo Boże to królestwo, w którym żyje się życiem Boga Trójcy, to znaczy życiem wspólnotowym. „*Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojciec we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas*” (J 17, 21). W Niebie nie będziemy żyli jako suma wiarytch, lecz jako wspólnota wiarytch, „*communio sanctorum*”. W tym świetle staje się jasne, że Jan Chrzciciel jako bohater ascetycznego życia w pojedynkę był owszem największym z Proroków, ale nie dorastał do tego wymiaru życia wspólnotowego, które charakteryzuje najmniejszego nawet obywatela królestwa Bożego.

Przed nami wielkie wyzwanie. Każdy z nas jest, w jakiejś mierze, indywidualistą. Na drodze do Królestwa Bożego musimy jednak stawiać się ludźmi „wspólnotowymi” - osobami, które umieją żyć miłując siebie w miłości wzajemnej. Jezus wskazywał nam wzór do naśladowania. Tym wzorem są dzieci. Powiedział: „*Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego*”. Co charakteryzuje dzieci? W życiu dziecka dominuje miłość, relacja miłości rodziców i rodzicielstwa do niego oraz jego do nich. Podobnie będzie w Królestwie niebieskim: atmosfera wspólnego życia będzie przeniknięta miłością do Boga, do braci i do siebie nawzajem.

Przybliżając się do Bożego Narodzenia przypominajmy nam, że Bóg stał się dzieckiem ludzkim, by pomagać nam stać się dziećmi Bożymi. Możemy stać się tymi dziećmi ufając bardziej Bogu i jego Opatrzności tak, jak dzieci ufają rodzicom. Dajcie się prowadzić przez Boga, który podaje nam rękę, by nas wspierał i umacniał na drodze życia. Dzielcie się naszymi dobrami z ludźmi potrzebującymi.

Czyżmy to wspaniałomyślnie.

Chiara Luce Badano, młoda dziewczyna niedawno beatyfikowana, dzieliła się jako dziecko swoimi zabawkami z dziećmi potrzebującymi, wybierając dla nich te najlepsze.

Jeśli będziemy wyrazem miłości Bożej do ludzi, może i oni będą odwzajemni. Wtedy miłość wychodzi i wraca na wzór życia osób Trójcy Przenajświętszej. Wtedy Jezus będzie obecny między nami.

A to prawdziwe Boże Narodzenie.

ks. Roberto